

Rada Praw Człowieka ONZ żąda uwolnienia Piskorskiego

16 maja 2018

Polska prasa, która do tej pory nie przejawiała niemal żadnego zainteresowania faktem, że w Polsce więzi się człowieka za jego poglądy polityczne, nagle dostrzegła, że w Polsce łamie się prawa człowieka i stosuje „arbitralne pozbawienie wolności” za niepasujące obecnie rządzącej władzy, poglądy polityczne.

Sprawą Piskorskiego zajęła się „Wyborcza”, „Wprost”, „Do Rzeczy” i inne tytuły. A wszystko to za sprawą Rady Praw Człowieka przy ONZ i jej Grupy Roboczej ds. Arbitralnego Pozbawienia Wolności.

Grupa zainteresowała się sprawą Piskorskiego w grudniu ubiegłego roku zadała polskim władzom szereg pytań z nią związanych, wyznaczając równocześnie termin w jakim będzie oczekiwać na odpowiedź. Do dziś polskie władze na pismo z ONZ nie odpowiedziały. Zbyły je milczeniem. Przyjęły taktykę, że zamkną oczy i nie będzie widać co robią. Dnia 19 lutego 2018 roku rząd polski wnioskował o przedłużenie terminu odpowiedzi. Przedłużenie zostało udzielone z wyznaczeniem nowego terminu do dnia 5 marca 2018 roku. I tego dnia również żadnych wyjaśnień rząd nie przedstawił.

Nie udało się jednak sprawy zamieścić pod dywan. Grupa Robocza ds. Arbitralnego Pozbawienia Wolności opublikowała swój raport. Jest to w zasadzie kolejny z raportów, kolejnej organizacji, która dostrzega łamanie zasad praworządności w Polsce. Inne raporty Unii Europejskiej również pozostają bez odpowiedzi. Rząd gra na zwłokę, podczas gdy kolejne raporty jasno mówią, że w Polsce nie robi się nic, by sytuację łamania praworządności uzdrowić.

W raporcie ONZ zauważa się, że czyny jakie zarzuca się

Piskorskiemu w żaden sposób nie wypełniają znamion przestępstw jakie Piskorskiemu zarzuca prokurator Anna Karlińska, a w oparciu o co sądy przedłużały mu co trzy miesiące areszt przez dwa lata. ONZ nie pozostawia żadnych wątpliwości – zatrzymanie i uwięzienie Piskorskiego było sprzeczne z przepisami Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, której Polska też jest sygnatariuszem. ONZ zaleca, bo jej decyzje nie są wiążące (to nie sąd), by władze Rzeczypospolitej Polskiej natychmiast uwolniły Piskorskiego, przeprowadziły dochodzenie ws. jego zatrzymania i ukarały winnych popełnionych przez wymiar „sprawiedliwości” przestępstw.

ONZ w mocnych słowach tłumaczy rządowi Morawieckiego czym jest demokracja i czym jest wolność słowa. Grupa Robocza sformułowała wnioski na podstawie swoich źródeł, których nie ujawnia, że z uwagi na to, że „rząd zdecydował nie odpowiadać na wiarygodne zarzuty prima facie”, czyli takie na pierwszy rzut oka słuszne, a „ciężar dowodu spoczywa na rządzie, jeżeli chce on odeprzeć zarzuty”, należy uznać, że zatrzymanie i uwięzienie Piskorskiego, było niezgodne z polskim prawem i miało charakter arbitralny.

Grupa Robocza zauważa, że został on aresztowany prawie dwa miesiące przed szczytem NATO, który odbywał się w Warszawie w lipcu 2016 r. i zapewne widzi w tym związek. „W braku alternatywnego wyjaśnienia od rządu, Grupa Robocza uważa, że działania pana Piskorskiego wyraźnie mieszczą się w granicach wolności myśli i słowa oraz swobody pokojowego zgromadzania się i zrzeszania się chronionej artykułami 19 i 20 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i artykułami 19, 21 i 22 Paktu. Grupa Robocza przypomina, że posiadanie i wyrażanie opinii, w tym również tych krytycznych wobec oficjalnej polityki rządu lub niezgodnych z nią jest chronione międzynarodowymi przepisami praw człowieka. Co ważne, nie ma nic, co by sugerowało, że pan Piskorski postępował w sposób okrutny lub w jakikolwiek sposób podżegał swoich zwolenników lub innych ludzi do popełniania aktów przemocy. Z punktu widzenia Grupy

Roboczej pokojowo wykonywał swoje prawa wynikające z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i został aresztowany i uwięziony za to.”

Grupa Robocza stwierdza, że Piskorski został pozbawiony wolności w wyniku pokojowego wykonywania swoich praw do wolności myśli i słowa, swobody zgromadzania się i zrzeszania się oraz prawa do udziału w rządzie swojego kraju i prowadzenia spraw publicznych na mocy artykułów 19, 20 i 21(1) Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i artykułów 19, 21, 22 i 25 Paktu. Pozbawienie go wolności jest zatem arbitralne. Grupa jednoznacznie stwierdza, że jeśli mamy do czynienia z tak arbitralnym uwięzieniem, to ewentualny merytoryczny proces nie powinien w ogóle mieć miejsca. Jest więc nadzieja, że pod taka presją, sąd nie przyjmie aktu oskarżenia, który niedawno prokurator Karlińska złożyła.

Grupa zauważa też, że doszło do kilku naruszeń prawa Piskorskiego do sprawiedliwego procesu. Choć postępowanie przygotowawcze przeciwko Piskorskiemu dotyczy poważnych skomplikowanych zarzutów szpiegostwa, rząd nie przedstawił żadnego wyjaśnienia, dlaczego to postępowanie zajęło już prawie dwa lata. „Nie ma widoków na zakończenie sprawy w świetle ciągłego odnawiania aresztu Piskorskiego. I chociaż jego areszt podlega regularnemu rozpoznaniu co trzy miesiące, jest on skutecznie zatrzymany na czas nieokreślony” – napisała Grupa.

Ja wielokrotnie w moich tekstach porównywałem to do internowania. Okazuje się, że tak samo stwierdza dziś ONZ. Grupa twierdzi, że „Prawo do procesu w rozsądnym terminie i bez zbędnej zwłoki jest jedną z gwarancji sprawiedliwego procesu zapewnioną w artykułach Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Paktu, i zostało ono także naruszone w tym przypadku. Grupa Robocza podkreśla, że areszt tymczasowy musi trwać możliwie jak najkrócej, ponieważ stanowi to poważne ograniczenie swobody przemieszczania się, która jest podstawowym i uniwersalnym prawem człowieka.” Grupa nie

pozostawia suchej nitki na polskich władzach i punktuje wiele uchybień, które ograniczyły prawo Piskorskiego do obrony. A było to między innymi ograniczanie jego i jego adwokatów dostępu do akt; uniemożliwianie udziału Piskorskiemu w wielu z rozpraw przedłużających mu areszt, itd., itp.

Grupa Robocza napisała: „Każda osoba pozbawiona wolności ma prawo dostępu do akt związanych z jej zatrzymaniem lub przedstawianych w sądzie przez Państwo w celu zapewnienia równości broni, włączając informację, która może wesprzeć zatrzymanego w dowiedzeniu, że zatrzymanie jest bezprawne lub, że przyczyny zatrzymania nie mają dalszego zastosowania. Jednak prawo to nie jest absolutne i ujawnienie informacji może zostać ograniczone jeżeli takie ograniczenie jest konieczne i proporcjonalne do osiągnięcia słusznego celu, takiego jak ochrona bezpieczeństwa krajowego, oraz jeżeli Państwo wykaże, że mniej restrykcyjne środki nie dadzą takiego samego rezultatu, jak np. zapewnienie zredagowanego streszczenia, które wyraźnie wskazuje na faktyczną podstawę zatrzymania.”

Rzecz w tym, że państwo nawet zamiaru nie miało, by cokolwiek wykazywać, ponieważ chowało się bezczelnie za zasłoną utajnienia, a media w ogóle się tym nie interesowały. „Stanowi to poważne ograniczenie równości obrony.”.

Konkluzje Grupy są takie:

1. Grupa wnioskuje do rządu polskiego o niezwłoczne podjęcie środków niezbędnych do naprawy sytuacji Piskorskiego i o doprowadzenie jej do zgodności z odpowiednimi normami międzynarodowymi, również tymi, które są zawarte w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Pakcie.

2. biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności sprawy, uważa, że odpowiednim środkiem naprawczym byłoby niezwłoczne zwolnienie Piskorskiego i przyznanie mu egzekwowalnego prawa do zadośćuczynienia i innych odszkodowań zgodnie z prawem

międzynarodowym.

3. Grupa Robocza nakłania rząd do zapewnienia pełnego i niezależnego zbadania okoliczności otaczających sprawę arbitralnego pozbawienia wolności pana Piskorskiego oraz do podjęcia odpowiednich środków przeciwko osobom odpowiedzialnym za naruszenie jego praw.

4. Zgodnie z regulaminem swoich metod pracy, Grupa Robocza kieruje tę sprawę do Specjalnego Sprawozdawcy ds. promocji i ochrony praw do wolności myśli i słowa, do Specjalnego Sprawozdawcy ds. praw do swobody pokojowego zgromadzania się i zrzeszania się, oraz do Specjalnego Sprawozdawcy ds. niezawisłości sędziów i prawników w celu podjęcia odpowiednich działań.

Teraz polski rząd będzie już chyba zmuszony do jakiejś odpowiedzi? Stanie przed dylematem – wypuścić Piskorskiego czy nadal iść w zaparte? Zaparte na koszt polskiego podatnika, bo to on Piskorskiemu będzie płacił odszkodowania.

Dziś polskie media zaczęły w końcu o tym pisać. Nie, nie dlatego, że szukają prawdy, ale dlatego, że sprawa staje się zbyt głośna, by nadal można ją było po prostu przemilczać.

A wystarczyło poczytać „Sputnik”, który jako jedyny przejawiał zainteresowanie i pisał cały czas o sprawie Piskorskiego prawdę („Wolne Media” też o tym często pisały – przypis WM). A nie chować głowę w piasek jak to czyni obecnie polski rząd. Wiarygodność stracić łatwo, ale odzyskać jej już tak prosto wam pismacy nie będzie.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com